

UROCZYSTE OTWARCIE

Na nasz skromny (w wymiarach) apel „Pióra na start” odpowiedziało tylu czytelników, że dział listów zginął pod stosem kopert. WSZYSTKICH, którzy okazali nam zaufanie i przysłali swoje „próbki” przyjmujemy do grona Przyjaciół „Na Przełaj”. Tych, których reportaże, wiersze, opowiadania, wspomnienia i satyry dziś drukujemy — przyjmujemy BARDZO UROCZYŚCIE DO KLUBU MŁODYCH AUTORÓW NP. (Lista obok).

To oczywiście nie jest wszystko, co, nawet z pierwszej fali listów nadaje się do wydrukowania. Co nieco musieliśmy — z braku miejsca — zachować na potem. Za kilka tygodni zamieścimy następny „Klub Młodych Autorów” i ogłosimy kolejną listę przyjętych. A więc — cierpliwości.

Wyjaśniamy przy okazji, że Klub Młodych Autorów — to nie konkurs. Nie będzie pierwszych miejsc ani nagród. Będzie tylko satysfakcja zobaczenia siebie w druku. I oczywiście honorarium autorskie.

Szkoda, że większość Młodych Autorów ukrywa się pod pseudonimami. Rozumiemy to wprawdzie, ale sądzimy, że przyjemniej jest widzieć w NP swoje nazwisko, a nie pseudonim.

KLUB

MŁODYCH AUTORÓW NA PRZEŁAJ

Pierwsza lista członków:

H. Drobnik, Świnoujście.

„M.E.”

„Oskar Wiecha Krak” (woj. opolskie).

„Jantar” (woj. białostockie).

„Luiza”.

Ps. Gdyby ktoś z Autorów ukrywających się zdecydował się ujawnić swoje nazwisko — niech do nas napisze. Zamieścimy je w następnej liście.

zerwaną, trzeba ją było naprawić. Zabraliśmy się wszyscy do roboty i po dwóch godzinach znów trałowaliśmy. Oprócz tych dwóch zrobiliśmy tego dnia jeszcze jeden zaciąg.

W nocy obudziły mnie taborety jeżdżące w kubryku, jakby były na kółkach. Oho, zaczyna się — pomyślałem sobie. Rzeczywiście, rano wychodzę na pokład, patrzę w dal i nic poza olbrzymimi górami wody nie widzę, raz po raz jakaś fala wpadnie na pokład przemieniając go w jezioro. Zszedłem z powrotem na dół, ale czułem, że coś ze mną niedobrze, wyskoczyłem na pokład i oddałem hołd Neptunowi, a on przy okazji skropił mnie wodą. Teraz przemoczony do suchej nitki położyłem się w koi, ale nie mogłem usnąć, pusty żołądek jeździł mi od brzucha do gardła. Na jeźdzenie nie mogłem patrzeć, sam jego zapach przyprawiał mnie o mdłości. Wreszcie drugiego dnia pod wieczór, gdy wiatr zmienił kierunek, kapitan wychylił się ze sterówki i podniósłszy rękę rzekł sakramentalne słowa:

— Po mojemu cichnie!

I rzeczywiście, na drugi dzień nie było już absolutnie wiatru, kołysaliśmy się tylko na długiej, martwej fali. Wokół nas krążyły mewy, od czasu do czasu pojawił się jakiś sztukas⁵⁾

Wreszcie 6 maja pod wieczór dowiedzieliśmy się, że nazajutrz zawijamy do szkockiego portu Aberdeen. Zaczęło się mycie, czyszczenie i polerowanie statku.

Powoli wstawał świt. Już od kilku minut czekaliśmy zebrani na pokładzie na pilota, który miał nas wprowadzić do portu. Wreszcie zza falochronu wychylił się czarny, niepozorny kuterek z literą „P” na dziobie i biało-czerwoną flagą, oznaczającą, że jest to łódź pilota. Kuter przybił do naszej burty, pilot zrzecnie ją przeskokczył i zaraz zabrał się do swojej pracy w sterówce. Zanim dobiliśmy do basenu handlowego, w którym mieliśmy stać, chociaż przyptynęliśmy statkiem rybackim, minęliśmy port rybacki i dalej płynąc wąziutkim kanałem przeszliśmy pod dwoma mostami zwodzonymi. Po lewej stronie widać było miasto, po prawej magazyny. Wszystko bajecznie kolorowe, również samochody i autobusy upstrzone reklamami.

Całe miasto zbudowane jest z kamienia, trudno znaleźć dom z cegły. Jest to dosyć duże miasto, różni się bardzo od polskich ośrodków wielkomiejskich. Ruch jest oczywiście lewostronny. Na głównej ulicy Union Street znajdują się olbrzymie magazyny handlowe, małe sklepiki, kina. Wszystko jest utrzymane w czystości i reklamowane przez różnobarwne neony. Cały dzień zeszedł mi na zwiedzaniu miasta, wieczorem zaś poszedłem do kina na komedię muzyczną. I tu mnie zatkalo. Wchodzi się w czasie seansu, zajmuje się wolne miejsce w wygodnym fotelu i siedzi się jak długo się chce (kino czynne jest do godz. 23,30). Filmy są wyświetlane jeden za drugim, każdy inny i tak ja przychodząc na „Happy girl” widziałem jeszcze „Herkulesa”. W kinach angielskich wolno palić, ale dymu nie ma ani trochę, wszystkie wyciągają kucn jest oczywiście lewostronny. Na głównej ulicy Union Street znajdują się olbrzymie magazyny handlowe, małe sklepiki, kina. Wszystko jest utrzymane w czystości i reklamowane przez różnobarwne neony. Cały dzień zeszedł mi na zwiedzaniu miasta, wieczorem zaś poszedłem do kina na komedię muzyczną. I tu mnie zatkalo. Wchodzi się w czasie seansu, zajmuje się wolne miejsce w wygodnym fotelu i siedzi się jak długo się chce (kino czynne jest do godz. 23,30). Filmy są wyświetlane jeden za drugim, każdy inny i tak ja przychodząc na „Happy girl” widziałem



„Jestem uczniem II roku Zasadniczej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Swinoujściu. Od 24.IV. do 13.V. odbywałem praktykę na statku szkolnym „E. Gierczak”. Przesyłam moje wspomnienia. Nie wiem czy to się nadaje do druku...”

Nadaje się i to bardzo. Zalety — zwięzłość, moc konkretów. Język prosty, bez „ozdóbek”. Te komplemety — pod adresem autora i ku uwadze wszystkich reporterów-amatorów.

Chcielibyśmy zamieszczać jak najwięcej reportaży naszych Młodych Autorów.

REJS na MORZE PÓŁNOCNE

Było kilka minut przed północą kiedy z głośnika rozgłośni manewrowej rozległ się głos oficera wachtowego:

— Alarm manewrowy, załoga na stanowiska. Odbijamy.

Był to sygnał dla nas, uczniów, abyśmy się udali na pokład i odcumowali statek. Chociaż każdy z nas cieszył się, że wypływamy wreszcie, wychodziliśmy z kubryku powoli, z ociąganiem. Odbijanie jak rów-

Było kilka minut przed północą kiedy z głośnika rozgłośni manewrowej rozległ się głos oficera wachtowego:

— Alarm manewrowy, załoga na stanowiska. Odbijamy.

Był to sygnał dla nas, uczniów, abyśmy się udali na pokład i odcumowali statek. Chociaż każdy z nas

● „Na starcie” zgłosiło się do dnia 25. VI. 65 r. 248 piór (640 utworów).

● Wiek autorów — od 13 do 20 lat.

● Najwięcej nadesłano wierszy — 362.

● Następną pozycję stanowi proza — 148.

● Najmniej — wspomnień i reportaży. Ale — co ciekawe — 20 lat.

● Najwięcej nadesłano wierszy — 362.

● Następną pozycję stanowi proza — 148.

● Najmniej — wspomnień i